

Przemyk Boży

Rok 2.

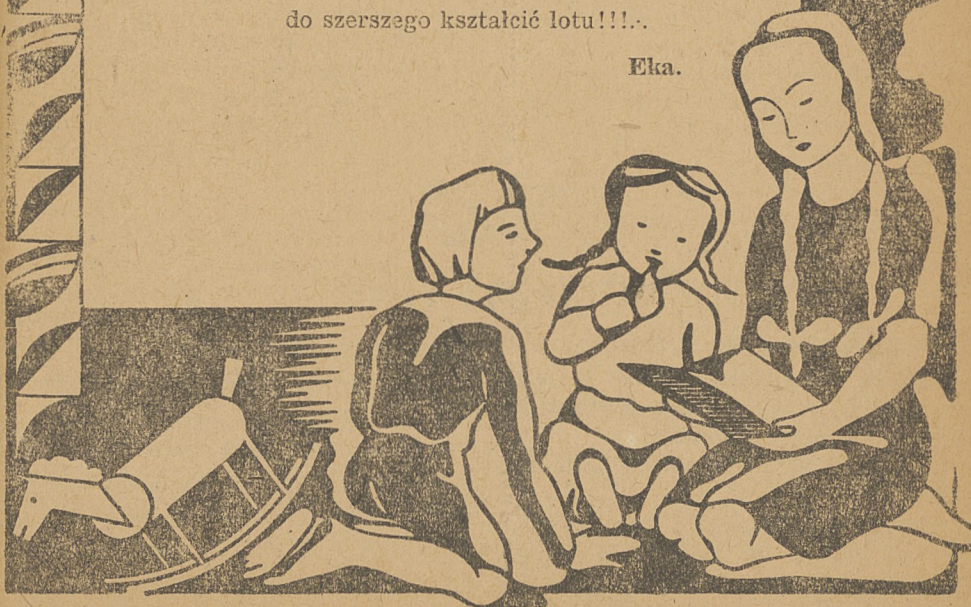
Włocławek, 22. 8. — 4. 9. 1948 r.

Nr. 17

Pobłogosław, Boże drogi!...

Pobłogosław, Boże Drogi,
naszej pracy każdej chwili:
oto dzisiaj w szkolne progi
znowu żeśmy powrócili, —
by tu, gdzie tej Wiedzy źródło,
mimo różnych trosk i potu —
niedołężne skrzydła swoje
do szerszego kształcić lotu!!!..

Eka.



Wrzesień do okien puka...

Wrzesień do okien puka i głośno wzywa nas: — Zaczyna się nauka, do pracy czas już, czas!..

Zapomnieć znowu trzeba na szereg długich dni o słońcu, co wśród nieba tak jasno jeszcze lśni; o kwiatach wśród parowu! o woni pól i łąk, — a wziąć się, wziąć się znowu do odkuwania z ksiąg; do pracy tej nad sobą, z lenistwem tocząc bój, by z każdym

dniem i dobą — wzbogacać umysł swój!..

...Wrzesień do okien puka i głośno wzywa nas: — Zaczyna się nauka, do szkoły czas już, czas!

Do Czynu więc co żywo, serca — na jeden ten, — a sute będzie żniwo! sto-krotny pracy — plon!!!

eli.

Ślubować dzisiaj trzeba...

Ślubować dzisiaj
trzeba nam,
że PRACA — hasłem
naszym będzie!
że odeprzemy
wszelki kłam
i PRAWDĘ głosić
będziem wszędzie!..
Że nie zmarnujem
młodych sił!
że wzlot ku szczytom —
nie przestrasza,
byleby NAROD
szczęśliw był,

potężną była
POLSKA nasza!!!!..
Ślubować dzisiaj
trzeba nam
MIŁOŚĆ na onym
serc sztandarze,
jasnym jak słońce
i bez plam!
i czynić tak,
jak serce każe!
i wierzyć w JUTRA,
spokojny świt —
to IDEAŁOW
naszych szczyt!!!!..

Eka.



Gołąbki siwe

Jedno dziewczątko — Elżbietka mała gołąbki siwe sobie chowała. Na podwóreczku, w swym domku małym, gołąbki siwe ludnie mieszkaly.

— Duś, duś, gołąbki! — Elżbietka woła.

Oto fruwały wszystkie dokoła, spieszą się żwawo, jak który może, gołąbki siwe, te ptaszki boże — w szeleście skrzydeł — głośnym klaskaniu, biegna

ptaszęta na swe śniadanie.

— Macie tu, macie, same łakotki!

Sypie się ziarno i groszek słodki — tego troszeczkę, tego troszeczkę.

Tak to codziennie na podwóreczku bywało głośno, wesoło, miło.

Tak to Elżbietka, dziewczątko małe, siwe gołąbki sobie chowała.

E. Drzew.

O bohaterskiej Pucusi

(kuzynce myszki Szarusi)

Zanim przeczytacie tę opowieść — muszę was zapewnić, że nie są to wcale baśnie. Stało się to właśnie w oczach moich. Niedawno i Pucusia, myszka mała, stała się sławną. Więc posłuchajcie Zosię czy też Janię — jak to było.

— A gdzie było? W Poznaniu. Taka ulica d l u u g a... Żyła sobie Pucusia i Burka — mysz druga. Pucka mysz nie z waty, miała straszne tarapaty. Choć raz jej siostra Bura zlekła się z pluszu kocura, ale zato Pucusia — ani słowa — mysz bojowa!

Sprzykrzyło się kucharce chować zapasy w szafie, więc w spiżarni je zostawia na stoliku i ma duży ambaras, nosić tam wszystko naraz. Lecz myszki mają noski nie od parady! Dalej na zwiady!

— Pustki są w szafie, ale ja szukać potrafię — myśli Pacusia.

I smyk! do spiżarni; za nią Burka jak trusia..

A w tem — błysnęła w drzwiach szparka i wchodzi Bronka kucharka. Skamieniała jak posąg...

— Już tu was licha niosą!

A myszy hyc! hyc! na ziemię i do norki.

— Już ja wyniszczyć to plemię, bo to na nic moja praca!

I wraca z taką pułapką, co to ma drucik z klapką.

Niedługo cichutkie piski — to nawo-

lują się myszki. Pucusia zawsze na przedzie, za sobą Burkę wiedzie.

— Co za domek śmieszny! I widzę ma słoninkę. Skosztuję odrobinę!

Klaps! Trzasnęło ogromnie. Pisnęła Pucia.

— Już po mnie!

A Bronka zaraz wpada i widać bardzo rada:

— O chwala! Choć jedna się złapała. Za ogon ją chwyciło, aż miło! Złapała się niecnota, szkoda, że nie ma kota. Ale cię Zagryziowi dam, on da ci radę sam.

Zagryz to jamnik, pies godny, ospały, bardzo wygodny. Zagryz lubi tę zwierzynkę, dziś przejadł się odrobinę, więc uprzejmie, bez zapachu wspiął się na łapki pomału. Wtem:

— Aj! aj! aj! — Zagryz piśnie, a mysz jak z procy wypryśnie i w skok! jak młody jelenek. (W pułapce został ogonek).

— To dopiero los! Ugryzła psa w nos i w nogi! — mówi Bronka w złości. — „A tyś do miski tylko zuch! Otóż z tej racji nie dostaniesz kolacji, ani kości“! — — —

Pucka z resztą ogonka krwawą. żyje — ciesząc się wielką sławą:

Pokonała wielkiego zwierzątko — jedyna odważna mysz taka...

Lucy Sz., Kalisz

Polna grusza

Ponad miedzą u zagona, który co rok plug wskroś wzrusza — od starości przygarbiona stoi sobie polna grusza!

Ledwie wiosna śniegi zmiecie, słońce lody porozkrusza — w biel, jak w welon, w gęste kwiecie stroi ci się polna grusza!...

Gdy trud lata znoi czoła i doskwiera żar i susza — upagniony cień dokoła rzuca nasza polna grusza!...

A gdy jesień już na straży i za słońcem rwie się dusza — swym owocem hojnie darzy złotolistna polna grusza!...

ek.



Kochane dzieci!

Basia Osińska — Paruszewice, poczta Boniewo. — Liścik Twój otrzymałam wraz z wysywanym na odwrotnej stronie straszynym kotem i ładną myszką. Nie wiem tylko czym ta myszka na rysunku tak smacznie objada się. Może mi w następnym liście wytłumaczysz? Za pochwałę wierszyków i bajeczek umieszczonych w „Promyku Bożym” serdecznie dziękuję. Również i Ciebie Basiu mocno całuję.

Jadzia Klabanówna — Kikół, pow. Lipno. — Winszuję Ci serdecznie z powodu przejścia do klasy siódmej z dobrym wynikiem. Za opis uroczystości z racji ukończenia roku szkolnego jestem Ci bardzo wdzięczna. Czy dobrze bawiłaś się w Dobrzyniu? Wierszyk Twój, gdy tylko znajdę trochę miejsca w Promyku to zaraz wydrukuję. Będzie to próba wierszyka napisanego przez dziewczynkę w młodym wieku. Za pozdrowienia dziękuję i zasylam swoje.

Henia i Mirka Kurowskie, Sierpe, Płocka 31 oraz **Krysia Cichocka** — Sierpe, Płocka 33. — Wszystkie trzy dziewczynki od razu przyjmują do swej rodzinki. Dziękuję Wam bardzo za przesłany opis uroczystości św. Wojciecha w Gnieźnie. Cieszę się bardzo, że jedna z Was w tym starym grodzie, w kołobrze naszej Ojczyzny, była. Na tych uroczystościach także byłam i dlatego dobrze je znam. Za miły i serdeczny liścik dziękuję bardzo i i wszystkie trzy główki dziewczęce mocno całuję.

Lucia Maciejewska — Waganiec k. Nieszawy. — Zawsze z radością otwieram Twój liścik i czytam go długo, bo wiem jest w nim dużo do czytania. Wszystkie zagadki rozwiązałaś bardzo dobrze. Dziękuję Ci również za tak szczegółowy opis zakończenia roku szkolnego. I ja jestem zadowolona z Twoich sukcesów w szkole. Wierszyk o którym wspominasz nie był wcale mój. To był wiersz właśnie A. Mickiewicza, naszego najwybitniejszego poety. Czekam na Ciebie we Włocławku. Przesyłam w imieniu Pana Redaktora i własnym serdeczne, przyjacielskie pozdrowienia.

Hocia Pasturska — Zgłowiączka, pta Lubraniec. — Tak jest, Droga Hociu! Zawsze

na pozdrowienie katolickie odpowiadam tak jak Kościół nas uczy. Nie wiedziałam jednak, że Ty 9-letnią dziewczynką, już jesteś wielką kupcową i sprzedajesz w sklepie. Jedno Ci tylko w sekrecie powiem, że do mojej norki z pewnością nie weszłaś. Jest ona za mała, nawet dla takiej małej dziewczynki jak Ty. Pozdrów odemnie swych braciśzków: Romana i Bogdana. Czy już przystąpiłaś do oczekiwanej pierwszej Komunii św.? Mam do Ciebie jedną prośbę. Nie przesyłaj mi całusów swych, jak sama piszysz aż do uduszenia, bowiem mogłabyś mnie naprawdę zdusić i co by wtedy było? Ja przesyłam Ci tylko jednego całusa.

Józio Kuja — Znaniewo, gm. Czarninek. — Należysz do pierwszych, którzy rozwiązali ostatnią zagadkę. Bardzo się z tego ucieszyłam, bo w żaden sposób nie mogłam jej rozwiązać. Skądże ja mogłam wiedzieć, że gaj to włosy na głowie, migaj — oczy, sapaj — nos, chlapaj — usta a skakaj — broda. Teraz już wiem wszystko i jestem Ci bardzo, ale to bardzo za list wraz z odpowiedziami na zagadkowe pytania wdzięczna. Jakżeś Twój nowy kolega — Mastowski Józio? A może on też do mnie napisze? Gratuluję z powodu przejścia do klasy piątej. Czy do nowej szkoły będziesz miał dalej chodzić, czy też bliżej? Serdecznie Cię pozdrawiam.

Basia Kurkowska — Sieradz, Krak. Przedmieście 4. — I ja się zmartwiłam tym że żadna dziewczynka do Ciebie nie napisała. Ale może temu przeszkadzają wakacje? Każda się tyle napisała podczas roku szkolnego, że obecnie nie chce o pisaniu słyszeć. Prośbę Twoją ponawiam jeszcze raz. „Która z dziewczynek z Wybrzeża, Lublina, Warszawy lub Śląska z kl. V lub VI pragnie korespondować z Basią Kurkowską, niechaj do niej pod wskazany wyżej adres zaraz napisze”. Pewnie, że jak się siedziało w Rabce aż trzy miesiące, to się musi obecnie dobrze wyglądać. Nie, Basiu! Elżunia i Wojtuś są dziećmi Pana Redaktora u którego ja mieszkam. Pisziesz mi, że jedziesz na kolonie letnie do Złoczewa. Ja tam niedawno byłam razem z Panem Redaktorem. Czemu nie podeszłaś do Pana Redaktora i nie porozmawiałaś z nim choć chwileczkę? Byłabyś się wiele, wiele ciekawych rzeczy dowiedziała no i mnie wówczas poznałabyś. Zasylam serdeczne pozdrowienia.

Kiedy będę Wam, Kochane Dzieci, odpisywała w następnym numerze Promyka Bożego, będziecie znów chodziły już do szkoły. Przesyłam więc wszystkim serdeczne życzenia szczęśliwego rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Niech Wam dobry Bóg błogosławi!

MYSZKA SZARUSIA.